

Największy w Polsce
jeden z największych w Europie

Załoga HZR w Gliwicach przedterminowo
zakończyła konstrukcję
przechylnego
pieca
marienowskiego
dla Nowej Huty

GLIWICE (PAP). — Za-
łoga Hutniczych Zakładów
Remontowych w Gliwicach
doniosła o realizacji swego
zobowiązania przedzjad-
wego, ukończywszy 4 dni
przed terminem montaż kon-

strukcji nowego potężnego
agregatu dla Nowej Huty —
przechylnego pieca marie-
nowskiego, największego w
Polsce i jednego z najwię-
kszych w Europie.

Budowa tego agregatu zo-
stała skrócona dzięki wzmo-
żonemu wysiłkowi robotni-
ków, którzy II Zjazd PZPR
postanowili uczcić przyspie-
szeniem wykonania zamówie-
nia, niezwykle ważnego dla
terminowego uruchomienia
pierwszego etapu budowy
Nowej Huty. Przeprowadza-
niny wydziału konstrukcyjnego
osiągały od 230 do 282
proc. normy. Cała załoga wy-
działu konstrukcyjnego reali-
zuje swe zadania miesięczne
średnio w 250 proc.

Obecnie załoga HZR zobo-
wiązała się utrzymać dotych-
czasowe wysokie tempo pracy
oraz ukończyć przed termi-
nem budowę konstrukcji sta-
lowej drugiego pieca.

U nas w biurze

ROZPOCYNAMY druk
artykułów na temat
pracy biur i instytucji z te-
renu Łódzi. Celem naszym
jest pomóc tym instytu-
cjom w ujawnieniu i wy-
korzystaniu istniejących re-
zerw wydajności w pracy,
oszczędności, w poprawie-
niu jakości obsługi intere-
santów.

Pierwszy artykuł na te-
mat: „U nas w biurze” za-
mieszczamy w dzisiejszym
numerze „Expressu” na
str. 4.

22 Gwiazda

OSWIADCZENIE PREMIERA
INDII NEHRU W PARLAMENCIE

DELHI. Premier Indii odpo-
wiadając w Izbie ludowej pa-
rlamentu na pytanie w sprawie
amerykańsko-pakistańskich ro-
kowań wojskowych stwierdził:
„rząd Indii oświadczył jasno,
że obserwuje wszelkie tego ro-
dzaju wydarzenia z bardzo
wielkim zainteresowaniem. Wszel-
kie kroki w przyszłości zale-
żać będą od wydarzeń, które
mogą zajść”.

UKŁAD HANDLOWY MIĘDZY
CHINSKĄ REPUBLIKĄ LUDOWĄ
A INDONEZJĄ

PEKIN (PAP). — Agencja No-
wych Chin donosi, że 30 listo-
pada podpisano w Pekinie chiń-
sko-indonezyjski układ handlo-
wy.

UROCZYSTÉ POSIEDZENIE
MAGISTRATU WIELKIEGO
BERLINA

BERLIN (PAP). Dnia 30 listo-
pada br. odbyło się uroczyste
posiedzenie magistratu wielkie-
go Berlina w związku z 5-le-
ciem jego istnienia.
Na posiedzeniu odczytano o-
rędzie prezydenta Wilhelma
Piecka po czym nadburmistrz
wielkiego Berlina F. Ebert wy-
głosił referat o działalności de-
mokratycznego magistratu wiel-
kiego Berlina w którym Ebert
zdemaskował politykę rozłamu
i militarystyki uprawianą w
Berlinie zachodnim przez za-
chodnie mocarstwa okupacyjne
i ich niemieckich zauszników.

DALADIER PRZECIWKO
„ARMII EUROPEJSKIEJ”

PARYŻ. Jeden z przywódców
partii radykałów, Eduard
Daladier w przemówieniu wy-
głoszonym na konferencji fede-
racji partii radykalnych socja-
listów w departamencie Vaudse
ponownie wypowiedział się prze-
ciwko „armii europejskiej”.
Daladier stanowczo domaga-
jąc się również położenia kresu
wojnie w Wietnamie.

DELEGACJA HANDLOWA
CHIN LUDOWYCH
PRZYBYŁA DO BERLINA

BERLIN. Jak donosił agencja
ADN, w dniu 30 listopada przy-
była do Berlina delegacja har-
dowa Chińskiej Republiki Lu-
dowej, z szefem urzędu do
spraw Importu w Ministerstwie
Handlu Zagranicznego Ciang
Huatungiem na czele.

STRAJK DUKARZY
W NOWYM JORKU

NOWY JORK. 28 listopada
rozpoczął się w Nowym Jorku
strajk 500 chemigrafów. Wsku-
tek strajku w dniu 30 listopa-
da nie ukazywały się dzienniki
„New York Times”, „Daily
News”, „Daily Mirror” i inne.
Przeszło 20 tys. pracowników
drukarni oraz dziennikarzy
odmówiło przekroczenia
flanki pikiet wystawionej przez
strajkujących.

Opłata pocztowa uiszczona przez adresata

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

— ilustrowany —

Rok I Łódź, środa 2 grudnia 1953 r. Nr 80

Komitety Frontu Narodowego mobilizują społeczeństwo do realizacji uchwał IX Plenum KC PZPR

Poważny udział w mobi-
lizacji społeczeństwa do wy-
konywania zadań postawio-
nych przed narodem polskim
przez IX Plenum biorą Ko-
mitety Frontu Narodowego.
Na organizowanych przez
nie zebraniach, na miejskich,
obwodowych, gromadzkich, są-
dieskich i środowiskowych
spotkaniach uczestnicy dysku-
sji podkreślają, że każdy oby-
watel winien wnieść swój
wkład w walkę o dalszą po-
prawę stopy życiowej całego
narodu.

Jesteśmy świadkami — oświad-
czył m. in. uczestnik obrad, ak-
tywny członek Komitetu Frontu Narodo-
wego dzielnic „Staromiejska” w
Łodzi, Stanisław Skawron, pracow-
nik Zakładów Przemysłu Dzie-
warskiego im. T. Duracza — jak
w państwach kapitalistycznych na
skutek zalegającej drożyzny stale
pogarsza się sytuacja materialna
ludzi pracy. Natomiast przeprowadza-
jąc Dalszy ciąg na str. 2

Już siódmy...
Pow. brzeziński
zwolniony
od miarek
i odsypów

Pow. brzeziński jako siód-
my w naszym województwie
w dniu wczorajszym zameldo-
wał o przekroczeniu 90 proc.
planu rocznego w skupie zbo-
ża i tym samym został zwol-
niony od miarek i odsypów.
Za nim podąża pow. rawsko-
mazowiecki. Najbliższe dni za-
decydują o przekroczeniu 90
proc. przez ten powiat.
W dalszym ciągu na szar-
nym końcu tabeli wojewódz-
kiej widnieje pow. kutnow-
ski, który do dnia wczoraj-
szego wykonał zaledwie 62,7
proc. planu rocznego.

- Głosy aprobaty w najrozmaitszych
sferach społeczeństwa francuskiego
- Panika wśród marionetek bao-dajowskich
- Laniel wyraźnie zmieszany

Echa wywiadu Ho Szi Mina na temat możliwości zawarcia rozejmu w Wietnamie

PARYŻ (PAP). — Cała prasa
paryska komentuje wywiad u-
dzielony przez prezydenta
Wietnamskiej Republiki Demo-
kratycznej Ho Szi Mina dzien-
nikowi szwedzkiemu „Expres-
sen”.

Demokratyczna opinia pu-
bliczna przyjęła ten wywiad z
wielkim zadowoleniem. Dzien-
nik „Liberation” stwierdza, że
rząd francuski powinien na-
tychmiast podjąć kroki w celu
przeprowadzenia rokowań.

Pracująca prasa burżuazyj-
na również uznaje koniecz-
ność rokowań pokojowych, mo-
tywując swe stanowisko tym,
że jak wykazały wydarzenia,
francuski korpus ekspedycyj-
ny nie jest w stanie przy po-
mocy działań wojennych do-
prowadzić do rozwiązania kon-

Listopad lepszy od października

Dalszy wzrost wydajności pracy w bawelnie
dzięki zobowiązaniom na cześć II Zjazdu

W WYKONAWSTWIE pla-
nów za miesiąc listopad
w przemyśle bawelnianym
w skali branży można zaob-
serwować dalszy wzrost.
I tak przedziałnie cienio-
przędne zwiększyły wykona-
nie planów w porównaniu z
październikiem o 2,3 proc.,
średnioprzędne o 1,1 proc.,
wykończalnie o 1,7 proc.
Przedują w realizacji zadań
załogi: ZPB im. Marchlew-
skiego, im. Stalina, im. Dzier-
żyńskiego, im. Harnama oraz
Pablanickie ZPB.

Wykonanie planów przez
poszczególne oddziały za mie-
siąc listopad przedstawia się
następująco: cienkopzędne
— 108,8, średnioprzędne —
104,8, odpadkowe 112,4, tkal-
nie 105,2, wykończalnie 110,1
proc.
Przekroczyły również mie-
sieczne zadania łódzkie fabry-
ki wełniane osiągając w prze-
działach czesankowych —
106,4 proc., zgrzebnych —
105,3 proc., tkalnian — 104
proc., wykończalniach —
102,7 proc. Przedują załogi
ZPW im. 9 Maja oraz im.
Łukasiewskiego.

Tak więc, jak widać z wy-

ników produkcyjnych miesi-
ca listopada, zobowiązania
Dalszy ciąg na str. 2

B. Bierut przyjął ambasadora NRD

WARSZAWA (PAP). — Pre-
zes Rady Ministrów Bolesław
Bierut przyjął w dniu 1 bm.
ambasadora nadzwyczajnego i
pełnomocnego Niemieckiej Re-
publiki Demokratycznej w Pol-
sce Stefana Heymanna.

Gdzie?

W świetlicy ŁZOG
przy ul. Limanowskiego 156

Kiedy?

W sobotę 5 grudnia
o godz. 18.30

Co?

Spotkanie redakcji
„Łódzkiego Expressu
Ilustrowanego”
z mieszkańcami
Zabieńca

W spotkaniu wezmą także
udział przedstawiciele
DRN Łódź-Północ

W części artystycznej
hogy program
piosenki, humoru
i satyry

Termin spotkania przesu-
niemy z 2 na 5 grudnia
na skutek życzenia, wyrażo-
nego w dziesiątkach listów
Czytelników.



Bestialstwa kolonialnej wojny 5 szylingów za zabicie Murzyna płaci się żołnierzom angielskim w Kenii

LONDYN (PAP). — Niedawno
w Nairobi (Kenia) odbył się pro-
ces przeciwko oficerowi angiels-
kiemu Griffithsowi oskarżone-
mu o zamordowanie dwóch Mur-
zynów. Proces ujawnił fakty
brutalnego znęcania się żołdack-
ski angielskiej nad ludnością
Kenii.

Griffiths zeznał, że między
oddziałami wojskowymi w Ke-
nii stosowane jest „współza-
wodnictwo” kto zabije więcej
Murzynów. Żołnierze za mor-
derstwo dokonane na Murzy-
nie otrzymują wynagrodzenie
pieniężne w wysokości 5 szy-
lingów.

Zeznania Griffithsa wywo-
łały oburzenie społeczeństwa
angielskiego. Labourysta, czło-
nek parlamentu Foot oświad-
czył, że fakty ujawnione w
czasie procesu w Nairobi „są
tak wstrząsające, że ścinają
krew w żyłach”.

Brazylijscy goście w Polsce

WARSZAWA (PAP). Dnia 1 gru-
dnia br. na zaproszenie Polskie-
go Komitetu Obroncy Pokoju
przybyła do Warszawy grupa in-
tektualistów brazylijskich —
działaczy brazylijskiego ruchu
obroncy pokoju. Wśród przyby-
łych znajdują się przedstawiciele
różnych zawodów, a m. in. in-
żynierowie, artyści-plastycy, dzien-
nikarze.



— Cóż to takiego, proszę pana? Już od trzech dni krą-
ży pan wokół mojego kiosku! Co to ma znaczyć!
— Ach, proszę pani, ja już nie mogę się doczekać tego
numeru „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”, w którym
ukaze się pierwsze zadanie Wielkiego Konkursu!

Przypominamy, że na uczestników konkursu czeka wiele
cennych nagród, jak:

- 1) 14 dni pobytu dla 2 osób w Zakopanem,
- 2) 14 dni pobytu dla 2 osób w Zakopanem,
- 3) 14 dni pobytu dla 1 osoby w Krynicy,
- 4) 10 dni pobytu dla 1 osoby w Bukowinie,
- 5) 10 dni pobytu dla 1 osoby w Bukowinie,
- 6) 7 dni pobytu dla 1 osoby w Szczyrku,
- 7) 7 dni pobytu dla 1 osoby w Szczyrku,
- Przejazdy kolejowe na wszystkie pobyty w pen-
sjonatach „Orbisu” tam i z powrotem bezpłatnie.
- 8) buty narciarskie,
- 9) teczka-neser ze świńskiej skóry,
- 10) teczka ze świńskiej skóry,
- oraz 100 nagród w postaci kalendarzyków „Orbisu”
na 1954 rok.

Premier Jagan wezwał Indie do udzielenia pomocy Gujan Brytyjskiej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi:

W Delhi odbył się wielki wiec, na którym przemawiał premier Gujan Brytyjskiej Jagan. Wezwał on naród hinduski do utworzenia wszechindyjskiego komitetu pomocy dla Gujan Brytyjskiej.

Przemawiający na tym samym wiecu minister oświaty Gujan Brytyjskiej Burnham podkreślił, że panowanie kolonizatorów w Gujanii Brytyjskiej stwarza groźbę nie tylko dla ruchu wyzwolenieckiego w innych krajach kolonialnych, lecz również dla wolności Indii.

Wezwał on naród hinduski do udzielenia pomocy narodom uciskanym w celu obalenia władzy kolonizatorów zarówno brytyjskich, jak i amerykańskich.

Rezolucja radziecka w sprawie środków usunięcia groźby nowej wojny na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego

NOWY JORK (PAP). — Na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 30 listopada br. rozpoczęła się debata nad projektem radzieckiej rezolucji w sprawie „środków zmierzających do usunięcia groźby nowej wojny światowej i zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych”.

Przedstawiciele bloku amerykańsko-angielskiego kilkakrotnie usiłowali w Komisji Politycznej stordedować debatę nad tym projektem rezolucji. Otwierając posiedzenie przedpołudniowe, przewodnicząca Zgromadzenia Ogólnego, Pandit oświadczyła, że nie zamierza ograniczać przemówień delegatów zarówno na temat rezolucji radzieckiej, jak i na tematy związane z zagadnieniem środków usunięcia groźby nowej wojny i zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Przedstawiciele USA i Anglii wypowiedzieli się przeciwko decyzji przewodniczącej.

Szef delegacji polskiej, wiceminister Naszkowski, powołując się na art. 67 przepisów proceduralnych Zgromadzenia Ogólnego, zaproponował rozpoczęcie debaty nad projektem rezolucji. Szef delegacji radzieckiej, wiceminister Wyszyński, poparł wniosek wiceministra Naszkowskiego oraz decyzję przewodniczącej Zgromadzenia.

Ponieważ przedstawiciel USA, Lodge, ponownie zaprotestował przeciwko postanowieniu przewodniczącej, p. Pandit zarządziła głosowanie nad swą decyzją, u-

Poważne różnice zdań co do przyszłej konferencji czterech zachodzą między USA a Anglią i Francją — stwierdza z niepokojem prasa amerykańska

MOSKWA (PAP). AGENCJA TASS PODAJE PRZEGLĄD GŁOSÓW PRASY ŚWIATOWEJ W ZWIĄZKU Z OSTATNĄ NOTĄ RADZIECKĄ W SPRAWIE KONFERENCJI MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH CZTERECH MOCARSTW.

Poniżej zamieszczamy głosy prasy USA.

Dziennik „Washington Post” stwierdza, że, jak uważają w Waszyngtonie, „Rosjanie w istocie rzeczy wydali inicjatywę Stanom Zjednoczonym”.

Tenże dziennik pisze w artykule redakcyjnym, że propozycje radzieckie „mogą

zwrócić na siebie uwagę tych, którzy, podobnie jak wielu Francuzów, pragną uniknąć remilitaryzacji Niemiec... Jeżeli Departament Stanu USA chce utrzymać inicjatywę dyplomatyczną i moralną, powinien on przeciwstawić temu krokowi radzieckiemu coś bardziej istotnego niż wzruszenie ramionami”.

Zbliżeni do kół rządowych komentatorzy przyznają, że nota radziecka wywołała w Paryżu i Londynie zupełnie inną reakcję niż w oficjalnych sferach Stanów Zjednoczonych.

Korespondent dziennika „New York Times” w doniesieniach z Waszyngtonu podaje, że „chłodna i nieokreślona” reakcja departamentu stanu wyrażona w opublikowanym oświadczeniu w dniu 27 listopada, pozostaje w ostrej sprzeczności z „korzystną reakcją, jaką nota wywołała w Londynie i Paryżu”.

Jest rzeczą zupełnie oczywistą — pisze dalej wspomniany dziennik — że nota radziecka zrodziła we Francji nadzieję na osiągnięcie porozumienia z Rosją w celu osłabienia napięcia w Europie bez zobowiązań dotyczących remilitaryzacji Niemiec...

Korespondent waszyngtoński agencji United Press oświadcza, że optymistyczna reakcja Anglików na notę radziecką „zaskoczyła” dyplomatów amerykańskich.

Dziennik „Star” donosi, że pierwsze rozbieżności między Stanami Zjednoczonymi a Anglią i Francją wynikły w sprawie terminu odpowiedzi na notę radziecką. Podczas gdy Anglia i Francja uważają — stwierdza „Star” — że odpowiedź należy wystosować

przed rozpoczęciem konferencji na Bermudach, Stany Zjednoczone proponują, aby odpowiedzieć na tę notę po konferencji bermudzkiej.

Powyższe stanowisko Departamentu Stanu USA w tej sprawie napotyka sprzeciw ze strony Francuzów i Anglików. „Dyplomaci określający strategię amerykańską — pisze „Star” — nie pozostawili najmniejszej wątpliwości, że są przeciwni wyrażeniu zgody” na notę radziecką. Mimo to przyznała, że nota radziecka „zmieniła charakter konferencji na Bermudach”.

Oświadczenie Edena w sprawie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw

„Nixon wynosi się do USA!”

Antyamerykańskie demonstracje na Cejlonie

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że podczas pobytu wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Richarda Nixona w stolicy Cejlonu, Colombo, odbyła się tam wielka demonstracja antyamerykańska.

Mieszkańcy Colombo zorganizowali się przed gmachem „usługi informacyjnej USA”, podczas gdy Nixon znajdował się w gmachu, i zaczęli wrzeszczeć: „Nixon, wynosi się do USA!”, „Precz z Nixonami!”.

W przeddzień przyjazdu Nixona do Colombo Cejloński Komitet Obronców Pokoju ogłosił odezwę w której zaproteściował jak najbardziej energicznie przeciwko wizycie wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych.

Odezwą podkreśla, że celem wizyty Nixona na Cejlonie jest zorganizowanie pod hegemonią amerykańską agresywnego bloku, który będzie zagrażał bezpieczeństwu wszystkich krajów azjatyckich.

Z naszego obserwatorium

Teatr kukiełek made in USA

wojskowego paktu obronnego. „Ambasador” Li Syn Mana w Taipei pospieszył bowiem przed kilkoma dniami z zapewnieniem, że pakt taki „znajduje się w stadium negocjacji”.

I znowu ten cały napuszony ton, to całe gromkie słownictwo mogłoby tylko śmieszyć, gdyby „wysokimi umiłowymi” nie były stronomi — byli tylko Ciang Kai-szek, panujący na wyspie o rozmiarach jednego polskiego wo-

jewództwa oraz Li Syn Man, panujący w części Korei jedynie dzięki bagietom interwentów imperialistycznych.

Dwa stare blazny mogą się odwieść kurtuazyjnie, zawierając pakt obronny a nawet, jak sugeruje Agence France Presse — planować „wzmocnienie akcji antykomunistycznych powstańców na kontynencie chińskim i w Korei północnej”. Skutki byłyby oczywiście mizerne i nie budziłyby obaw — lecz usmiech politywan dla skle rotacyjnych umysłów obu „mężów stanu”. Ale za „kurtuazyjną wizytą” Li Syn Mana w Taipei, za „paktem obronnym”, za planami rozbójów bandyckich na małą skalę, pirackich napadów na handlowe statki (tak jak to się działo z polskim frachtowcem „Praca”) — stoją Amerykanie.

Agence France Presse podaje niedwuznacznie, że... „wszelkie porozumienie wojaskowe między obu krajami byłoby niezwykle słabe bez nieustannej pomocy Stanów Zjednoczonych w dolarach i materiale”. No, to jasne. „Pakt obronny” Ciang Kai-szeka i Li Syn Mana jest więc w gruncie rzeczy jednym z ogniw agresywnego planu wojennego administracji Eisenhowera i najbardziej agresywnych kół kapitału USA, planu wymierzonego przeciw Chinom Ludowym i ZSRR.

Bez „nieprzerwanej pomocy w dolarach i materiale” — byłoby to ogniwo papierowe, warte akurat tyle, co papier, na którym podpisują się dwie kukły z Formozy i Korei południowej. Z „nieprzerwaną pomocą” — ogniwo staje się już nieco silniejsze.

Stuka niedna bowiem i kukielki podie. Ed.

Pierwsze meldunki o realizacji zobowiązań ku czci II Zjazdu

Coraz więcej załóg łódzkich przystępuje do czynu dla uczczenia II Zjazdu naszej partii. Zobowiązania podjęto już 130 tys. robotników, inżynierów i techników łódzkich dając tym wyraz swego oddania i miłości do partii, chcąc bezpośrednio przyczynić się do szybszego wzro-

stu stopy życiowej mas pracujących.

Jednocześnie napływają już pierwsze meldunki o realizacji zobowiązań. Inicjator czynu przedzjazdowego załoga ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi do dnia 30 listopada w przedziałach cienkiej zamiat 1947 kg przedrzy ponad plan dała około 2.160 kg. Przedziałna średnia wykonała swe zobowiązanie w 141,5 proc., odpadkowa w 110 proc., a tkalnia dała ponad plan zamiat 159 tys. m tkanin blisko 200 tys. metrów.

Wraz z zwiększeniem ilości produkcji załoga ZPB im. Marchlewskiego osiągnęła znaczne sukcesy w polepszeniu jakości tkanin. I tak np. zespół majstra tkackiego Stanisława Janiaka zmniejszył ilość wybrakowanych towarów o 6 proc. i podniósł ilość tkanin I gat. do 92,9 proc. na planowane 69,5 proc. Podobne sukcesy uzyskał zespół majstra Józefa Łuczaka, który osiągnął 83,5 proc. ilości towarów I gatunku.

Listopad lepszy od października

■ Dokończenie ze str. 1 dla uczczenia II Zjazdu Partii podejmowane masowo przez łódzkich włókienników przyczyniły się do dalszego wzrostu wydajności pracy.

W ZPIW IM. OSSOWSKIEGO

Wczoraj zakończyły realizację zadań rocznych — przedziałnia zgrzebna 100 proc., tkalnia watałny 102,7 proc., oddział waty krawieckiej 114,3 proc.

Do wyróżniających się w pracy należą: zespoły śrubowników Stefana Płoszaja i Antoniego Sobczaka oraz tkacz watałny Dobrosław Tomczyk, Marian Sukienicki, Józef Jagliński i Zygmunt Chudzik.

Nie papierowe, ale... dolarowe. I dlatego, choć w jego zbyt wielką siłę nie bardzo wierzymy, to jednak nie lekceważymy sprawy. Dolar dla opętańców typu Ciang Kai-szeka mają moc wyzwalającą „białą gorączkę”, nazywaną grzeźnią „paktem obronnym”.

Powstaje, rzecz jasna, pytanie, przeciwko komu ta obrona?

Z naszego własnego doświadczenia możemy powiedzieć, że to obrona przed spokojną, pokojową ludzką pracą. Tą normalną, codzienną naszych narodów i tą zakutą w żelazny symbol statku frachtowego „Praca”.

Dlatego tym większego znaczenia nabiera dla nas słowo ostatniej radzieckiej noty do mocarstw zachodnich:

„Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że z wyłuszczonej powyżej uwzględnił wysunie na tej konferencji (konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych — przyp. Kd.) sprawę zwolnienia w najbliższym czasie konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej „w celu złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych”.

Tak, jest konieczne, by ludzka praca: przez pokój milijących ludzi budowania, polska „Praca” — mogły spokojnie kontynuować swoje wysiłki i swoje rejsy. Bez groźby „obronnych paktów”, wspieranych „nieprzerwaną pomocą w dolarach i materiale”, zawieranych w teatrze kukiełek, w teatrze Li Syn Mana i Ciang Kai-szeka. Zle sztuki i zle kukielki zdejmują się normalnie ze sceny. Czas dojrzał i w tym już wypadku.

Sztuka niedna bowiem i kukielki podie. Ed.

Piękne upominki dla kolegów w NRD przygotowali uczniowie polskich szkół zawodowych

WARSZAWA (PAP). Młodzież zasadniczych szkół zawodowych przekazała na ręce prezesa CUSZ Janusza Zarzyckiego wykonane w warsztatach szkolnych liczne podarunki dla swych kolegów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Stanowią one rewanz na szczeblu młodzieży za upominki przekazane polskim szkołom zawodowym przez uczniów szkół zawodowych w NRD za pośrednictwem delegacji szkolnictwa zawodowego NRD, która bawiła ostatnio w Polsce.

Bardzo urzędyście zawiadomili agencje prasowe świat kapitalistyczny o „oficjalnej wizycie” Li Syn Mana w Ciang Kai-szeka w Taipei na Formozie (Taiwan). 27 listopada ten „historyczny” wypadek zaczął się pod wyswiechtanym w słownictwie dyplomacji kapitalistycznej frazesem o „wizycie kurtuazyjnej”.

I oczywiście, gdyby dwóch starych blaznów, od lat już wysługujących się „białym panom”, chciało sobie składać tylko „kurtuazyjne wizyty” — to można by machnąć ręką z lekceważeniem na te ich zamiarowania do ce remonialnych stosunków towarzyskich. Jednakże, jak podaje United Press, „celem wizyty” będzie opracowanie

Jak doniosła agencja „United Press” dn. 26 listopada, Li Syn Man poleciał na wyspę Taiwan, gdzie odbył konferencję z Ciang Kai-szkiem.



Na „przyjacielskiej” stopie...

Komitety FN mobilizują do realizacji uchwał IX Plenum

■ Dokończenie ze str. 1

dzona niedawno w naszym państwie ludowym częściowa obniżka cen artykułów masowego spożycia jest najlepszym dowodem, iż nasza gospodarka umacnia się. My kroczymy po szlaku drogi. Od nas samych, od coraz lepszej i wydajniejszej pracy zależy, aby dobrobyt w naszym kraju stale powiększał się.

Przedmiotem dyskusji i zebrania środowiskowego aktywistów Frontu Narodowego, pracowników społecznej służby zdrowia, lekarzy, pielęgniarek i pracowników aptek społecznych, był problem usprawnienia działalności placówek służby zdrowia i zapobiegania chorobom.

Na zorganizowanym przez Obwodowy Komitet Frontu Narodowego nr 21 w Rybniku zebraniu ludności tego obwodu stwierdzano, że jednym z czynników mających wpływ na podniesienie stopy życio-

wej w naszym kraju jest oszczędność oraz walka z wszelkimi przejawami marnotrawstwa.

Na zebraniach w powiecie będzińskim i zawierciańskim ludność wiejska podkreślała konieczność należytego wywiązywania się z obowiązków dostaw dla państwa i kontraktacji oraz rozszerzenia hodowli trzody chlewnej.

Aktywiści wielu komitetów Frontu Narodowego w miastach postanowili nawiązać współpracę z komitetami Frontu Narodowego na wsi. Tak np. członkowie Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Sosnowcu nawiązali łączność z Komitetem w Mierzęcinach pow. Zawiercie, a członkowie Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego nr 10 w Zabrze postanowili otoczyć opieką jeden z gminnych komitetów w powiecie gliwickim.

Trawler „Sójka” wzywa pomocy...

Rozmowy z Czytelnikami

List z Gdyni

W BASENIE Portu Rybackiego w Gdyni woda była dość spokojna, ale już za falochronami potężne fale pieniały się i bily wściekle. Nieustępliwy, groźny szum morza mieszał się z przeciągłym wyciem wiatru i wdzierał się do każdego zakątka portu, zagłuszając codzienną tutaj wrzawę.

Przy dalmorowskim nabrzeżu portu kołysały się na wodzie niewielkie, lecz silnie zbudowane, zgrabny statek. Od strony hal patroszarni zbliżał się doń młody człowiek w granatowym berecie. Przeskoczył burtę i zatrzymał się na pokładzie.

— Halo, bosman! Halo, załoga! — krzyknął energicznie. Gdzieś z głębi statku odezwały się pomieszane głosy:

— Tutaj, tutaj!

Załoga w pełnym komplecie znajdowała się w messie. Spożywano właśnie śniadanie, kiedy w drzwiach ukazała się znajoma nam już postać młodego mężczyzny.

— Dziś wychodzimy w rejs, wypływamy z portu około południa. Przygotować się do odjazdu — powiedział i wyszedł.

Tak więc w pochmurny dzień 1 listopada lugrotrawler „Sójka” wyruszył w rejs na Morze Północne.

STORM nie uciszał się. Raczej nawet przybrał na sile, utrudniając żegluge.

„Sójka” wśród gwałtownego sztormu opuszczała już Bałtyk, wchodząc na wody cieśniny Kattegat. Manewrowanie statkiem stawało się coraz trudniejsze. Skaliste, płytkie dno u wybrzeży Szwecji wciąż groziło niebezpieczeństwem. Trzeba było trzymać się ściśle wyznaczonego, wąskiego szlaku wodnego. Tymczasem przy silnej fali sztormowej statek uparcie dryfował na skały i rąfy podwodne. Sytuacja stawała się coraz bardziej tragiczna...



Od lewej: Hilda Skrzydłowska (Madonna Pasqua), Mirosław Szonert (Beppe), Wiesław Mirewicz (Padron Toni) i Olga Bielka (Lucietta).

MOMENCIE, kiedy występuje na widownię Carlo Goldoni (1707–1793), scena włoska znajduje się w kompletnym upadku. Króluje niepodzielnie teatr masek — „commedia dell'arte” — martwy szablon i skostnienie.

Goldoni pod wpływem pisarzy francuskich reformuje rodzimy teatr, wyposażając go w nowe formy i nową treść. Improwizację zastępuje statym tekstem, precz wypęcza ze sceny sztampowe postaci — złocone Kolombiny, Poliszyneli, Pierotów i Arlekinów — natomiast wprowadza na widownię ludzi żywych, z krwi i kości, wziętych z codziennego życia.

Jednakże, szukając wzorów dla swoich bohaterów, Goldoni nie sięga, jak to przykazywały dotychczasowe tradycje, do salonów, do pałaców arystokracji. Pod jego wpływem — wraz z ówczesnym technikiem nowego — wtargnęła na scenę

nie mogła go już powstrzymać.

Nastąpiło to o godz. 2.30. Trzy nagle wstrząsy i „Sójka” zniechęciła, przechylając się silnie na prawą burtę.

— Cała załoga na pokład! Alarm ratowniczy! Należy pasy ratunkowe!

W mgnieniu oka na pokładzie znalazła się cała załoga.

Nastąpiła chwila zamieszania, którą potrafił jednak opanować przytomny zawsze asystent **Alek Wańczyk**.

— Spokój! Wszyscy do roboty! Szybko wykonywać rozkazy!

A roboty było bardzo dużo. Trzeba było najpierw określić położenie statku. Okazało się, że „Sójka” ugrzęzła na mieliznie w pobliżu latarni morskiej na wyspie Nidingen w odległości około 25 mil morskich od portu szwedzkiego Goeteborg. Po dokonaniu sondowania dna kapitan **Aleksander Popko** stwierdził, że nie ma mowy o zejściu z mielizny o własnych siłach.

Tu „Sójka”! Tu lugrotrawler „Sójka”! Radio Goeteborg! Radio Goeteborg! Wzywamy na ratunek, jesteście na mieliznie! Określam położenie...

W chwili, gdy kapitan Popko łączył się drogą radiową z Goeteborgiem i dalmorowskim serwisem w Gdyni, wzywając ratunku, załoga na pokładzie nie próżnowała. Strzelano czerwonymi rakietami, instalowano pompy do pompowania wody, która przez pokład i przez uszkodzone dno przedostawała się do wnętrza.

Około godz. 7.30 rano przybył na miejsce wypadku szwedzki holownik ratowniczy „Rolf”. Zatrzymał się o 700 m od „Sójki” i przez dwie godziny nie ruszał się z miejsca, po czym zdecydował się na... powrót do swej bazy.

Kapitan Popko natychmiast połączył się z holownikiem.

— Dlaczego, u licha, odpływacie? Dlaczego nas nie ratujecie?

— Jest silny sztorm, nie możemy wam pomóc, gdyż

obawiamy się wypadku. Możemy zabrać ludzi — brzmiało odpowiedzi.

Załoga jednak nie opuściła statku. Postanowiła do końca wytrwać i wyratować cenną jednostkę. Statek doznał poważnych obrażeń. Ster był uszkodzony, kadłub wgnieciony, zepsuła się również śruba napędowa i puściło kilka nitów, przez które przeciekała woda do łodowni.

5 listopada rano przybył na miejsce wypadku holownik Polskiego Ratownictwa Okrętowego „Herkules”. Mimo że w dalszym ciągu trwał silny sztorm, zbliżył się na mieliznę od „Sójki”. Kapitan „Herkulesa” ob. **Strug** wraz z kilkoma członkami załogi przedostał się na „Sójkę”, motorówką, sondując po drodze dno.

Przystąpiono do akcji ratowniczej, mimo że od godz. 13 sztorm zaczął się wzmacniać. Na „Sójkę” sprowadzono z „Herkulesa” jeszcze jedną pompę, gdyż coraz więcej wody zbierało się w łodowni.

Po tych wstępnych przygotowaniach następnego dnia, tj. 6 listopada, przystąpiono do najważniejszej czynności zakładania liny holowniczej.

Wieczorem hol był założony. Niestety! W czasie ściągania „Sójki” z mielizny lina pękła i pracę trzeba było zacząć od nowa.

Następnego dnia hol założono ponownie. Tym razem wszystko poszło jak po maśle. O godz. 13.30 „Sójkę” ściągano z mielizny!

Trudno opisać radość załóg obydwu statków. Byli dumni z dzieła, którego bał się dokonać szwedzki holownik.

— Daliśmy sobie sami radę, bez obcej pomocy — powiedział z dumą bosman „Sójki” **Jan Wittbrodt**, gdy załoga zabrała się na krótki wypoczynek w messie. — Teraz statek jest już uratowany! — dodał po chwili.

ALE trudności piętrzyły się nadal. W żaden sposób nie można było oddalić się od niebezpiecznych raf i

skał — sztorm szalał na nowo. Siła wiatru dochodziła do 9°.

I znowu nieszczęście! Po raz drugi pękła lina holownicza! Na pokład „Herkulesa” dostała się woda, zalała prądnice, pogasiła światła. Na „Sójce” też było niewesoło. Statek dryfował z powrotem na skały, pompy nie nadążały z wylewaniem wody, która przelewała się na dnie statku z miejsca na miejsce, utrudniając utrzymanie równowagi. Dopiero po zarzuceniu dwu kotwic udało się statek utrzymać w miejscu i ustawić dziobem pod wiatr. Po północy wiatr zaczął się uspokajać. Następnego dnia, tj. 7 listopada, „Herkules” dobił do burt „Sójki” i założył po raz trzeci linę holowniczą.

NA redzie pod Goeteborgiem naprawiono z grubszą uszkodzenia na „Sójce”.

— Kurs na Swinoujście! — padł rozkaz z mostku kapitańskiego na „Herkulesie”.

Załoga „Sójki” i teraz jeszcze nie miała wytchnienia. Trzeba było stale pompować wodę, która nadal przesączała się szczelinami. Najważniejsze dzieło zostało jednak dokonane. Polscy ratownicy, polscy rybacy i marynarze wykazali swe wysokie umiejętności, swój hart ducha, wykazali swą wyjątkowość nad przereklamowaną morską techniką Zachodu, który z góry przekreślał szanse wyratowania „Sójki”.

Wbrew tym przepowiedniom lugrotrawler „Sójka” został wyratowany, wyratowany polskimi, dzielnymi rękami.

Czesław Stankiewicz

Dlaczego 15 procent

TO PYTANIE nasuwa się niewątpliwie wielu czytającym tezy przedzjazdowe, uchwalone na IX Plenum KC PZPR. W jednym z listów do redakcji pytanie to postawione zostało nieco inaczej:

„Dlaczego nasza stopa życiowa ma się poprawić w ciągu 2 lat tylko o 15 procent?”

Zapewne autor listu uważa, że 15 procent to niewiele. Zapewne dlatego umieścił w swym pytaniu słowo „tylko”. Czy ma on rację?

Pomyślimy i policzmy. Co to znaczy, że poziom naszego życia podniesie się o 15 procent? Znaczący to, że na każdego obywatela przypadnie za 2 lata o 15 procent więcej odciepów, żywności i wszelkich innych towarów. Ale mamy w naszym kraju 24 miliony obywateli. Pomnożmy tę liczbę przez owe 15/100. Prosty rachunek wskazuje, że owe dodatkowe towary, które wytworzymy w ciągu 2 najbliższych lat, wystarczą do zaspokojenia potrzeb dalszych 3,6 miliona obywateli.

A przecież liczba ludności nie jest stała. W naszym kraju, dzięki sprzyjającym warunkom, przyrost ludności jest duży. Za dwa lata będziemy mieć więcej obywateli. Również ci mieszkańcy, którzy przybędą, są — rzecz jasna — objęci naszym planem podniesienia stopy życiowej. Nie wdając się w dalsze obliczenia możemy śmiało powiedzieć, że owe dobra materialne, o które wzbogacimy się, czyli owe 15 procent, wystarczą do zaspokojenia potrzeb dalszych, dodatkowych ok. 4 milionów obywateli.

„Czy to jest dużo, czy to jest mało? To nie jest dużo ani mało, a to jest tyle, ile

jest realne i możliwe w najbliższych 2 latach”.

Oto słuszną oceną, dana przez Hilarego Minca w jego wypowiedzi dyskusyjnej na IX Plenum.

TRZEBA sobie dobrze uzmysłowić: realizacja wskazań IX Plenum oznacza — jak stwierdził Bolesław Bierut — wydatną poprawę poziomu życia szerokiego mas. W świetle owej liczby (4 mln.), którą obliczyliśmy, jest to szczególnie widoczne.

Powróćmy do słów Hilarego Minca: „tyle ile jest realne i możliwe”. Dlaczego nie np. 25 proc. lub nawet jeszcze więcej?

Zależy to od rozwoju naszej gospodarki narodowej. Sukcesy tej gospodarki w dziedzinie przemysłu są wielkie. Dość przypomnieć, że globalna, czyli całkowita produkcja przemysłowa jest obecnie 4,7 raza większa niż przed wojną (w przeliczeniu na jednego mieszkańca). Ale realne możliwości naszej gospodarki określa jej najsłabsze ogniwo, podobnie jak najsłabsze ogniwo łańcucha określa jego praktyczną wytrzymałość. Tym najsłabszym ogniwem na szczeblu gospodarki jest rolnictwo.

Dlaczego powiadamy, że w dziedzinie rolnictwa mamy największe trudności do pokonania? Dlaczego główna uwaga IX Plenum skupiła się na podniesieniu poziomu gospodarki rolnej?

W tej dziedzinie gospodar ki mamy dwojakiego rodzaju trudności. Jedne wynikają z samej struktury rolnictwa, opierającego się w znacznej mierze wciąż jeszcze na starym i zacofanym systemie gospodarki indywidualnej. Są to trudności natury strukturalnej. Z drugiej strony mamy obecnie do czynienia z niesprzyjającą koniunkturą, która wyraża się słabszym zbiorem żyta w bież. roku oraz gorszym urodzajem w latach ubiegłych. Są to trudności natury koniunkturalnej.

Trzeba sobie dobrze uzmysłowić sprawę tych trudności. Nie są to jakiegoś wane od życia teoretyczne rozważania, lecz konkretny, realny obraz rzeczywistości. Obraz ten zarysuję się nam jasno, jeżeli uświadomimy sobie, że wzrost produkcji rolniczej nie osiągnął nawet dziesiętej części wzrostu, wykazanego przez produkcję przemysłową. Jest więc jasne, że bez podniesienia produkcji rolniczej nie będziemy mogli podnieść stopy życiowej ludzi pracy.

Zadanie podniesienia produkcji rolniczej nie jest łatwe, lecz jest łatwiejsze niż kilka lat temu. Jest łatwiejsze dlatego, że mamy już silnie rozwinięty przemysł chemiczny, który wyprodukuje większą ilość nawozów sztucznych, środków owadobójczych itp. Jest łatwiejsze dlatego, że mamy już dobrze rozwinięty przemysł maszynowy, który dostarczy więcej traktorów, zniwień i wszelkich innych maszyn rolniczych.

To jedna sprawa. Druga polega na tym, że przystępując do wydatnego podnoszenia stopy życiowej ludności, nie rezygnujemy przecież z naszego wielkiego budownictwa, które stanowi fundament rozwoju. Nie możemy zamienić się w rentierów, którzy obcinają kupon i zjadają wszystkie owoce swych dotychczasowych wysiłków. Przeciwnie, rozwijamy front walki, szturmujemy na znacznie szerszym niż dotąd odcinku, bo nie zmniejszając tempa wielkiego budownictwa, czujemy się już na siłach przyspieszyć tempo w pozostałych dziedzinach.

Oto dlaczego przerywamy na rzecz konsumpcji tylko część dochodu narodowego, pozostawiając resztę na cele dalszych inwestycji, na cele budownictwa przyszłości — najbliższej przyszłości. Oto dlaczego partia tak ostrożnie i dokładnie wyważyła owe 15 procent. Realizacja, a tym bardziej przekroczenie tego zadania zależy od nas samych, od naszego wzmożonego, ofiarnego wysiłku.

Jan Murewicz

Na półkach księgarni

Pochłonięty jakże skomplikowanymi sprawami życia codziennego iak od czasu do czasu odrywa się jednak od tej „codzienności” i zastanawia się nad tak zwanymi „odległymi” zagadnieniami, jak: „dlaczego książka krąży dokoła ziemi, a ziemia dokoła słońca?”, „co powoduje przypływ i odpływ mórz?”, „dlaczego, żeby podnieść jakiś ciężar, musimy użyć pewnego wysiłku?”. Bardzo wielu ludzi nie umie sobie na tego rodzaju pytania odpowiedzieć.

A żeby zaspokoić ciekawość, przy starczy kupić sobie wydaną przez „Wiedzę Powszechną” książeczkę

„Prawo ciążenia we wszechświecie” s. Cz. tenisik znajduje w niej w sposób przystępny, a równocześnie niezwykle interesujący podane odpowiedzi na nurtujące go pytania. Lektura jest miejscami tak pasjonująca, że zapomina się czasem, iż nie jest to żadna sensacyjna nowela, ale popularno-naukowy wykład.

*) Jan Mergentaler, „Prawo ciążenia we wszechświecie”. Wiedza Powszechna, rok 1953, wyd. II, poprawione i uzupełnione, str. 71, cena zł 3.80.

Na łódzkich scenach

„Awantury w Chioggi”

w Państwowym Teatrze Powszechnym
Reżyseria: Jadwiga Chojnacka i Jan Maciejowski
Scenografia: Marian Bogusz

ne włoską gromadą wesołych obywateli, jurnych oberżystek, rybaków, gondolierów i przekupni. Ci przedstawiciele włoskiego ludu swoim chłopkim rozumem, swoją moralnością i etyką górują nad utytułowanymi dżentelmenami w rokokowych frakach i koronkowych żakietach, których autor wykpiwa nierzad i wyszydza. I właśnie dzięki tym momentom Goldoni godnie zasłużył sobie na tytuł pisarza postępowego.

Sztuki Goldoniego wytrzymały najcięższą próbę: próbę czasu. I w dalszym ciągu grywane są na całym świecie.

Warto zaznaczyć tutaj, że teatr radziecki, odnoszący się z takim pie tyżem do autorów klasycznych, wyznaczył Goldonemu bardzo poczesne u siebie miejsce.

DOBRZE też przyjmuje publiczność łódzka wystawioną w Teatrze Powszechnym sztukę Goldoniego „Awantury w Chioggi”.

Nie szukajmy w niej głębszych akcentów społecznych i politycznych, a przyjmijmy ją taką, jaką jest w istocie: jako wesołą, lekką, mającą w sobie wszystkie cechy pióra Goldoniego, komedie z życia rybaków włoskich — zabawną sceniczną historię o różnych powikłaniach, które spowodowały długie

plotkarskie języki kobiet — jako po godny obraz odległych czasów, którego barwy nie straciły nic ze swojej świeżości i uroku.

Widowisko, które pokazano nam, ma w inscenizacji J. Chojnackiej i M. Maciejowskiego wesołość, lekkość i klarowność — jest przede wszystkim utrzymane w stylu epoki.

Najrozmaitsze typy ludowe, które ongiś podczas swojej długiej wędrówki po Włoszech tak bystro podpa trzył i tak celnie skopiował Goldoni w „Awanturach w Chioggi”, trafnie zostały zrekonstruowane przez artystów Teatru Powszechnego.

Na pochwałę zasługuje tutaj zespó łowść ich gry — dobrze wyrównany poziom. Jeśli np. powiemy, że Ewa Brok-Brzeska ujęła rolę Orsetty z komediową werwą i zgoła niezwykłym witalizmem włoskim temperamentem, tych samych określeń użyć trzeba oceniając grę Olgi Biel skiej i Alicji Raciszówny w rolach dwóch pozostałych „młodek”.

Doskonale wczuła się w styl sztuki Halina Taborska jako Madonna Libera. Jej antagonistkę (Madonnę Pasqua) zagrała Hilda Skrzydłowska.

Krwiste, jurne, charakterystyczne postacie tworzyli: R. Piekarski (Tit-ta-Nane), W. Mirewicz (Padron To-

ni), M. Szonert (Beppe), S. Matczak (Padron Vicenzo), Jerzy Kaczmarek (Tofolo), Z. Zintel (Isidoro). Wśród nich wyróżnić trzeba Zbigniewa Jabłońskiego, który gra popisową, ale też niebezpieczną, bo prowokującą do szarży, rolę jakiego Fortunata.

CAŁOSC przedstawienia rozgrywała się na tle stylowych, słonecznych, czystych dekoracji Mariana Bogusza.

A propos czystości...

Charakter sztuki nie wymaga tutaj naturalizmu, nie mamy też nie przeciwko temu, że rybacki wprowadzone do komedii są schludne, jakby wyszły z pudełka, że wracający z połowu rybacy nie są pou bierani w brudne łachmany.

Czy jednak nie należało również oczyścić nieco język tych rybaków? Rubaszność, jedność, dosadność pewnych powiedzonek uwy pnia ludowy charakter tej sztuki, słusznie więc nie tuszowano ich — jednakże w dwóch momentach niepotrzebnie przegięto pałkę.

Niestety, na ulicach, w tramwajach, w zakładach pracy słyszymy dzisiaj zbyt często ordynarne słowa. Słusznie też walczymy z chuligaństwem w mowie potocznej. I dla tego właśnie sądzę, że słowa podobne (które mogły być również dobrze zastąpione przez inne, niemniej jedne i soczyste) nie powinny padać ze sceny: bo przecież teatr jest również i szkołą dobrego smaku...

I jeszcze jedna uwaga. Tak się złożyło, że z trzech sztuk, które weszły w tej chwili na afisze naszych teatrów dramatycznych, dwie są klasyczne, a jedna współczesna. Dysproporcja ta świadczy o tym, że dyrekcje łódzkich teatrów nie koordynują planów swojej pracy. Ale o tym gdzie indziej i kiedy indziej...
M. J.

u nas w biurze

W Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych

Jesteśmy w biurze MZBM-Śródmieście Prawa. Jest to instytucja, która administruje ponad 1500 nieruchomości mieszkalnych o łącznej powierzchni wynoszącej 1 milion 200 tys. m kw.

A więc — inkaso komorne go, troska o stan sanitarny i techniczny, o poprawę warunków mieszkaniowych lokatorów. Czy zadania te są realizowane?

Plan remontów zapobiegawczych został w br. przekroczony — dodatkowo załatwiono 668 remontów. Faktem jest jednak, że i tu istnieją rezerwy wydajności i sprawności w załatwianiu codziennych bolączek mieszkańców.

Kierownik sekcji technicznej stawia sprawę jasno:

— Mamy za mało techników. W tej chwili leży u nas około 700 podań w sprawie remontów, które powinny się rozpocząć w roku przyszłym, ale nie ma komu zrobić niezbędnych opisów technicznych, dokumentacji.

— A czy wszystkie etaty w sekcji macie już zajęte?

— Tak, ale niewłaściwie: na etatach techników, powołanych do konkretnej pracy w sekcji technicznej, jest w tej chwili pracowniczka z planowania, kierownik zaopatrzenia i zastępca dyrektora...

A więc dla gospodarka etatami. Zmusza to do wyciągnięcia wniosków. Sprawność w pracy działu technicznego, który odpowiada za tempo przeprowadzania remontów powinna być przecież najważniejszym zagadnieniem MZBM.

GOSPODARKA MATERIAŁAMI BIUROWYMI

W sekcji administracyjno-gospodarczej jest dążenie do oszczędzania, ale brak tu norm zużycia (jedynie jakieś widzieliśmy u kierowniczki sekcji, Wiśniewskiej, pochodzą z okresu przed wymianą pieniędzy).

— Jak ktoś chce 1000 arkuszy papieru, to daje 500 — mówi ob. Wiśniewska.

Domyślamy się reszty: pracownicy, a jest ich 160, wiedzą o tej tendencji do redukcji zapotrzebowań na materiały biurowe i dlatego często planują na wyrost. —

tak nam obetną o połowę — mówią. — Nie ma więc prawdziwego obrazu potrzeb i zużycia materiałów biurowych.

A przecież — myślimy — realizacja też IX Plenum, to również te niewinne arkusze papieru marnujące się w biurach MZBM i w tysiącu innych instytucji w całym kraju. By nam było lepiej — musimy przecież oszczędzać.

W DZIALE TECHNICZNYM natrafiamy na ślady zlej pracy administratorów: nie interesują się często tym, co się dzieje w domach. Nic dziwnego, że komitet domowy z Próchnika 14 w ciągu jednego dnia przysłał do MZBM aż 3 podania w sprawie jednej klatki schodowej. Dlatego, że lokatorzy sądzą, iż w ten sposób szybciej sprawę załatwią, gdyż administrator spi...

Kończy się rok i w księgości MZBM roboty huk, tym bardziej, że Śródmieście-Prawa przeprowadza likwidację dawnego Zarządu Nieruchomości Miejskich.

CZY DZIAŁ FINANSOWY daje sobie radę?

— Jest ciężko — mówi główny księgowy Łaciński — zwłaszcza, że jeden etat jest dla nas bez znaczenia: zajmują go... przewodniczący rady miejscowej, on nam przecież nie pomoże w likwidacji ani jednego z tych 500 kont byłego ZNM, bo nie jest buchalterem.

* * *

W każdym biurze jest wiele spraw czekających na usprawienie, wiele rezerw, które powinno się wykorzystywać.

Sądźmy, że i MZBM Śródmieście-Prawa, wyciągając wnioski z IX Plenum rozstrzygnie się we własnej sytuacji i uczyni wszystko, by lepiej pracować, szybciej załatwiać sprawy i bolączki ludności, by gospodarować oszczędnie.

F. B.

Z wędrowek po województwie

Tam, gdzie robią najlepsze meble

(Od specjalnego wysłannika)

Jezeli Stanisława Tazbir albo Franciszka Zawalska chciałyby wyjechać się ze swojego stanowiska, wszystkie ich towarzyszyki musiałyby przerwać pracę. Tak ciasno jest w oddziale poli- turni, podobnie zresztą jak i w całej fabryce.

Każda operacja nad każdym elementem krzesła, czy fotela, odbywa się przy innym stanowisku robotniczym. Tych operacji jest kilkakrotnie. Elementy trzeba transportować od stanowiska do stanowiska. Ale jak?

Za mało jest miejsca, żeby się tu wózek zmieścił. Poza tym produkcja odbywa się na kilku piętrach, podłogi są nierówne, winda można przetransportować tylko niewielką część produkcji — prawie wszystko zatem nosi się na rękach.

Brakarz Adam Zawadzki — pracuje tu już od 5 lat — skarży się, że przeważająca część gotowych mebli, które musi odsyłać do poprawki zostaje uszkodzona w czasie transportu.

— Tak jest co dzień jak długo pamiętam — stwierdza.

Bardzo wiele czynności, które mogłyby wykonywać o wiele dokładniej wysoko- wydajne maszyny, tutaj wymagają, żmudnej, ręcznej pracy.

Dziś już maszyny by się znalazły, ale gdzie je ustawić? Budynek nie był na to obliczony.

Przy tych wszystkich trudnościach Radomskiego Zakłady Przemysłu Drzewnego nie miały w 1953 roku ani jednej reklamacji.

Ich wyroby są chwalone nie tylko w Polsce. Z najwyższym uznaniem wyrażają się o nich odbiorcy w ZSRR i w Europie zachodniej. Cenią sobie gładkie meble z Radomskiego Zakładu Importerzy Kanady i Stanów Zjednoczonych.

I nieustannie w dalszym ciągu polepsza się wykończenie mebli, które osiągała przez to coraz efektywniejszy wygląd zewnętrzny.

W telegraficznym stylu streszcza dyrektor zakładów, ob. Piotrowski, osiągnięcia załogi:

— Tegoroczny plan produkcyjny przekroczyliśmy o blisko 20 proc. Tak brzmią zobowiązania załogi, a że są one najzupełniej realne — gwarantuję nam dotychczasowe wyniki. Plan akumulacji wykonaliśmy w niespełna 10 miesięcy. Na rok 54 planujemy produkcję o 20 proc. większą od przewidzianego wykonania, a o 40 proc. większą niż plan na rok 1953. Osiągniemy to wszystko bez nakładów inwestycyjnych, a tylko dzięki

postępowi technicznemu, realizowanemu środkami gospodarczymi oraz dzięki podnoszeniu kwalifikacji zawodowych robotników.

Postęp techniczny w radomskiego fabryce wyraża się w kilkuset wnioskach racjonalizatorskich, które czynią pracę dokładniejszą, bardziej wydajną i lżejszą. Wśród racjonalizatorów należącej do tej kategorii są nazwiska: Jakubek, Dudwał, Aksman, Przekórski, Kuliński i Osiński.

W szkoleniu przywarsztatowym metodą inż. Kowalowa bierze udział 450 robotników. Wszyscy uczą się chętnie, bo wiedzą, że w ten sposób podnoszą produkcję i własne zarobki.

Oczywista, że to nie rozwiązuje jeszcze sprawy. Perspektywę niedalekiej przyszłości mają tu wszyscy na oczach. Tuż w sąsiedztwie rozciąga się ogromny plac budowy. Powstaje kombinat meblowy, dla którego nasz przemysł ciężki wyprodukuje najnowocześniejsze maszyny.

11 nr. „Nowych Drog”

Ukazał się listopadowy numer „Nowych Drog”. Numer zawiera: artykuł wstępny — Szeroko rozwinąć dyskusję przedzjazdową; Stefan Jedrychowski — Kraje demokracji ludowej w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących; J. Kronrod — Spożycie masowe w ustroju socjalistycznym; Julian Finkelsztajn — Polityka, która przeciwstawia się dążeniom narodu; Grzegorz Bolesławski — Kongres jednoci ruchu zawodowego.

Przed II Zjazdem PZPR (artykuły dyskusyjne): Bronisław Minc — W sprawie nowego rozstawienia sił w gospodarce Polski Ludowej; Stefan Kuhl — Państwowe i gminne ośrodki maszynowe dźwignią wzrostu produkcji rolnej i socjalistycznej produkcji wsi; R. Piotrowski i A. Wolski — O dalszy, szybszy rozwój budownictwa mieszkaniowego.

Kombinat ten w 1956 roku wchłonie całą obecną fabrykę, a da produkcję trzykrotnie większą. Mechanizacja uczyni pracę łatwiejszą i bardziej wydajną.

A na razie? Dotychczasowe osiągnięcia postawiły radomskiego fabrykę na pierwszym miejscu w swojej gałęzi przemysłu. Produkuje ona najwięcej i najlepiej w Polsce. Jej załoga w miarę swoich możliwości daje w

ten sposób przykład towarzyszom z fabryk mebli w całej Polsce, jak należy realizować wskazania Bolesława Bieruta, który na IX Plenum KC PZPR mówił:

„Pilnym zadaniem jest podniesienie ilości, wzbogacenie asortymentu i poprawienie jakości produkcji mebli, posiadającej w naszym kraju piękno, lecz niestety w ostatnich latach zaniedbane tradycje”.

B. LESMAN



W Zakładach Urzędzeń Technicznych „Zgoda” w Świętochłowicach szeroko rozpowszechnione są, szczególnie wśród młodzieży, przedmiotów pracy, radzieckie metody szybkiego skrawania nożem Kolesowa, metody Zandarowej (przekazywanie maszyn w ruchu) oraz Kowalowa.

W zakładach tych opracowano plan produkcji ubocznej artykułów codziennego użytku, których produkcja ma się rozpocząć już w niedługim czasie. Będą to siekiery, łopaty do węgla i pogrzebacz, podkładki pod śruby, zawieszki do drzwi i okien itp.

Na zdjęciu: produkujący tokarz wykonujący 220—230 proc. normy — Romuald Skrzypiec (z lewej) rozmawia z instruktorem szybkościowego skrawania — Augustynem Klimkiem. Skrzypiec należy do produkujących „kolesowców” zakładu i brał udział w niedawnej naradzie młodych „kolesowców” z całego kraju w „Ursusie”.

CAF fot. Seko

Jedni już się zobowiązali, a inni?

Wiele potrzebnych artykułów może produkować spółdzielczość pracy

CODZIENNA produkcja służy potrzebom człowieka — w ten sposób można określić cel i zadania narady aktywów spółdzielczości pracy która przed dwoma dniami odbyła się w Łodzi.

Zebrał się na niej przedstawiciele spółdzielczości pracy wszystkich branż. Ludzie,

którzy produkują wytworne kosmetyki, reperują naszą odzież, obuwie, szyją ubrania, wyrabiają artykuły spożywcze i naprawiają światło czy gaz. Szeroką wachlarz usług i produkcji z jakimi styka się człowiek na każdym kroku.

Cel narady był więc jasny i ważki. Nastawił — według uchwały IX Plenum KC PZPR — produkcję i usługi zakładów spółdzielczych szerokim frontem do potrzeb mieszkańców Łodzi. Skończyć z wytwarzaniem towarów nie cieszących się popytem, podnieść jakość produkcji, poznać bliżej potrzeby rynku.

Zabierając głos w dyskusji przedstawiciel Związku Branżowego Spółdzielni Chemicznych — ob. Piotrowski, przyznał samokrytycznie, że pewne spółdzielnie chemiczne produkowały np. farby czy lakiery, które po kilku tygodniach odpadały.

Dlatego, że bierni byliśmy wobec sprawy jakości, w imieniu załóg spółdzielni chemicznych — składam tu zobowiązanie, że nasze towary będą coraz lepsze i będzie ich coraz więcej.

Oto niektóre produkty tych spółdzielni: skóra koka kolumowa do wózków dziecięcych, pokost syntetyczny, nowe środki do prania, mydło DDI zabijające insekty, torme try w 25 rodzajach, pilki ping pongowe, kasety do filmów leicowskich, krem przeciwko marom, pasta przeciwko za- marzaniu szyb, środki lecznicze itp.

Przypuszczać należy, że i inne branże spółdzielczości pracy podążą w ślady spółdzielni chemicznych.

Piszemy „przypuszczać” ponieważ przedstawiciele innych spółdzielni nie zabierali głosu na naradzie.

Nie dowiedzieliśmy się jakie plany mają spółdzielnie usługowe. Nie mówili nic o swoich planach bednarze, stolarze, kotlarze, zdun, metalowcy.

Dlaczego? Prawdopodobnie dlatego, że organizatorzy narady tj. delegatura łódzka Zrzeszenia Spółdzielni Przemysłowo-Rzemieślniczych za mało uwagi i pieczołowitości włożyła w przygotowanie tej ważnej narady.

(J).

nasze RADY

W. Z. — OZORKÓW: Młodzi pracownicy w wieku 14 do 16 lat korzystają po półrocznej pracy z 2-tygodniowego urlopu wypoczynkowego, a po roku z 4-tygodniowego. Młodzi ciani zaś w wieku 16—18 lat po półrocznej pracy — z 7 dni, a po rocznej — z 14 dni urlopu.

Wobec tego, że należy Obywateli do starszej grupy młodocianych i po rocznej pracy nie korzystali jeszcze z urlopu — przysługuje Mu 21 dni. Radzimy zgłosić się do Inspektora Pracy.

1800 nowych izb dla Łodzi i województwa łódzkiego

W ciągu najbliższych tygodni łódzianie i mieszkańcy woj. łódzkiego otrzymają sze reg nowych domów w osiedlach robotniczych.

W Łodzi przekazane zostaną do 15 grudnia bloki przy Pl. 9. Maja, Żeromskiego, Wierzbowej oraz bloki nr nr 108, 107 i 14 na Bałutach. W blokach nr 2 i 13 na Bałutach i 43 na Starym Mieście powstaną nowe sklepy. W drugiej połowie miesiąca dzieci z osiedla im. Marchlewskiego otrzymają żłobek.

Jeszcze przed końcem grudnia odda się do użytku nowe przedszkole i blok 118 przy ul. Krawieckiej oraz sze reg sklepów na Starym Mieście i na Stokach.

Poza tym w grudniu wprowadzą się nowi lokatorzy do wykonanych budynków w Piotrkowie, Pabianicach i Tomaszowie.

Ogółem do końca br. mieszkańcy Łodzi i województwa

otrzymają jeszcze około 1800 nowych izb.

„Ranne” ptaszki spóźniają się

W początkach tego roku pisałem do Was, że tramwaje wyjeżdżające planowo z zajezdni Helenówek o godz. 5.25 stale wyjeżdżają później. Na skutek mojej korespondencji sytuacja poprawiła się ku ogólnemu zadowoleniu. Widać, że jednak z biegiem czasu za jezdnią zapomniała o Waszej interwencji, bo znów powtarza stare błędy.

Proszę w imieniu pasażerów zadzwonić do zajezdni Helenówek, aby punktualnie wypuszczali tramwaje, żeby ludzie nie spóźniali się do pracy. Dodaje, że chodzi o tramwaj „Kochanówka” wyjeżdżający z zajezdni o 5.25 i „Zgierz” wyjeżdżający o 5.35.

Obserwator

Rozmowa telefoniczna na ten temat odbędzie się na pewno pomiędzy dyrektorem MPK a zajezdnią Helenówek.

(793)



(Nie) gościnny pokój

Jestem pracownikiem Urzędu Pocztowego Łódź 27. W tym roku skończyłem Technikum Pocztowe i dostałem przydział pracy do Łodzi.

Mieszkam w pokoju gościnnym PPPT i 87 przy ul. Gdańskiej 87. Jak wiadomo wszystkie instytucje i mieszkania winny być ogrzewane od pierwszego października. Do nasze go „gościnny pokój” (mieszkało nas wówczas sześciu) zarządzenie nie dotarło.

Interweniowałem w Dyrekcji Okręgowej przeszło 2 tygodnie. Wreszcie, nie widząc rezultatów, jeden z kolegów napisał do Rady Narodowej. Komisja, która zbadała naszą sprawę, interweniowała w dyrekcji i pomogła. Komisja obiecała wstawić pięć plac pod warunkiem, że zwrócimy koszt. Zgodziliśmy się.

W trzy dni po wizycie drugiej komisji

przyszli pierwszy zdun. Wybił jedną dziurę w ścianie i poszedł. Płecyk, który w międzyczasie przyniesliśmy z innego mieszkania, stał pod ścianą nieczynny. Poprzeżniętymi korydzy wyprowadzili się, znajdując gdzieś pokoje sublokatorskie.

Ćwierkają wróbelki

Czytelniczka nasza, pseudonimem „Wierna”, przysłała nam bardzo miły list, w którym informuje, że ostatnio odbyła roz- mowę z naszymi skrzy- datymi przyjaciółmi — wróbelkami w sprawie „pomocy zimowej” dla ptasiego rodu. Czytelniczka obiecała wróbelkom, że ich prośbę przekaże społeczeństwu przyjaciół.

W tydzień później przyszedł drugi zdun, wybił w ścianie pięć otworów i poszedł. Nie ma go do tej pory. Jestem sam i marzę okropnie. Na interwen- cję drogą służbową nie liczę. Liczę na to, że pomoże twoja „Express” interwencja. W przeciwnym razie do- czekam się płecyka na wiosnę.

Tadeusz Plekto

Komisja socjalno- bytowa będzie miała tu wiele do powiedzenia. Spodziewamy się, że szybciej niż to przewidy- je „droga służbo- wa”.

(816)

NIE DO WIARY!



Ich właściciele zgubę? (se)

A KYŚZ, A KYŚZI...



Sprawdziłmy, Owsem, "straszny" w nim... niedbalstwem i zapominaniem tych, którzy przeznaczyli domek na rozbiórke i spoczęli na "laurach". (KT)

JEDNI MAJA, A DRUDZY?



A używający zwykłych gilez bibułek? Dlaczego ich nie mają... Na pewno Łódzka Wytwórnia Papierosów nie przejdzie na ich pretensję do porządku... (se)

ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY

NA 1954
zapewnił sobie z dostawą do domu każdy, kto najpóźniej do 10 grudnia br. zgłosi zamówienie i dokoła przedpłaty u listonosza lub w najbliższej placówce pocztowej. Prenumeratą objęty być może okres kwartalny, półroczny lub roczny, a także miesięczny.

Manka, marnotrawstwo i koszty handlowe Klienci muszą być zadowoleni z pracy naszego handlu uspołecznionego

— Dlaczego do tej pory — nie styszelśmy nic o walce z mankami, które w PSS i MHD sięgają milionów zł w roku bieżącym? — mówił główny księgowy PSS Zachód ob. Chlebosz.

— Dlaczego pomija się tak ważną sprawę walki z marnotrawstwem artykułów żywnościowych, spowodowanym nienależytym magazynowaniem i niewłaściwą ochroną przed gryzoniami?

— Dlaczego nie zastanawia się każdy z nas jak można, nawet w niedużym sklepie, osiągnąć zmniejszenie kosztów handlowych? Mówicie tu o złej jakości warzyw i owoców, które otrzynujecie do sprzedaży, o złych artykułach przemysłowych. A po co przyjmiecie takie towary do sprzedaży?

Przecież Bolesław Bierut wyraźnie powiedział na IX Plenum: „Zle jest kiedy organizacje handlowe zachowują się pasywnie i godzą się ze złą pracą przemysłu. Z tym niedopuszczalnym stanem rzeczy trzeba skończyć jak najprędzej!”

Tym zagadnieniom poświęcona była onegdaj narada aktywnego handlu łódzkiego.

Kierownik sklepu PSS-Południe ob. Podgórski skarżył się na nienależyte zaopatrywanie handlu detalicznego, na kłopoty z opakowaniem.

— Do sklepów np. dostarcza się jedynie duże torby 2 i 3 kilogramowe, zle sklepane. Marzną rybne przychody co pewien czas tylko w jednym gatunku, nie ma więc należytego wyboru. Z rybami żywy mi też jest kłopot, gdyż nie pomyślano o przygotowaniu odpowiednich naczyń do ich przechowywania w sklepach.

W przemówieniu kierownika wydz. handlu KŁ PZPR ob. Orlicza i w podsumowaniu dyskusji przez wiceprzewodniczącą Prezydium RN ob. E. Wróblewskiego przebiegała troska o podniesienie pracy aparatu handlu łódzkiego na wyższy poziom, by na II Zjazd Partii przynieść już z pewnymi osiągnięciami.

— Trzeba być do tego — mówił ob. Wróblewski — by komitety społeczne przy sklepach PSS i komitety opiekunkowe przy sklepach MHD roz-

winięły najszerszą działalność, by pomagały personelowi sklepu w usuwaniu bolączek i trudności, by były wyrazicielami życzeń i opinii klientów. Widocznie kier. sklepu PSS nr 113 ma jakieś rzeczy do ukrycia w swej pracy, skoro nie chce w swym sklepie widzieć członków komitetu. Tylko z kierownictwem unikają współpracy i rezygnują z pomocy aktywnego społecznego.

By przyczynić się do pod-

niesienia stopy życiowej mas pracujących i wypełnić zadania wytyczone w tezach IX Plenum, trzeba czynnej współpracy wszystkich, a więc i całego aparatu handlu, który winien postarać się o jak najlepsze zaopatrzenie świata pracy w artykuły pierwszej potrzeby.

Z. S.

Wytwórnie cukiernicze podejmują apel Ciastka, herbatniki, torty będą lepsze i smaczniejsze

Chcąc przyczynić się do lepszego wykonania zobowiązań podjętych przez personel kawiarni łódzkiej — załogi Wytwórni Cukierniczych nr 1, 2 i 3 w Łodzi również podpisały zobowiązania dotyczące lepszego produkcji ciastek i pieczywa cukierniczego.

Postanowiono wydać bezwzględnie walkę brakorób-

stwu, powiększyć wybór produkowanych gatunków ciast, usprawnić ekspedycję, zlikwidować do minimum omyłki w liczeniu i ważeniu ciast.

Ob. Bińkowski z wytwórni nr 1 zobowiązał się urządzić dwie wystawy reklamowe, na których wystawione będą eksponaty najlepszych wyrobów cukierniczych.

Zobowiązania te świadczą o tym, że pracownicy produkcyjni wyrobów cukierniczych w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 135 odczuwają potrzebę podniesienia jakości produk-

(s)

Co sobota koncert rozrywkowy

Począwszy od 5 grudnia br. co sobota odbywać się będą w Łodzi koncerty rozrywkowe.

Najbliższy koncert odbędzie się w sali MDK przy ul. Mniuszki 4a, o godz. 17. Wezmą w nim udział L. Wilczyńska, D. Debichowa, Z. Klimek oraz Orkiestra Symfoniczna MDK. Konferansjerkę poprowadzi H. Szwajcer.

Bilety w cenie 3 i 5 zł. są do nabycia w MOI przy ul. Piotrkowskiej 104a.

Szczepienia przeciwgruźlicze chronią dziecko przed zachorowaniem

Golone, strzyżone

Jabłka

Mimo dobrego urodzaju na owoce, ceny jabłek kształtują się na wysokim poziomie...



Jesienią, jesienią, jabłka się rumienią. Powód? Wiemy, wiemy, to z powodu ceny!

BALWIERZ

WAZNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254 44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253 60
Miejski Ośr. Infor. 159 15

TEATRY

NOWY (Wilekowskiego 15) g. 19 „Spazmy modne”

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 15.30 i 19 „Chirurg”

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19.15 „Awantury w Chłogoi”

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Donna Juanita”

MALY (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Rodzinka”

„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) g. 17 „Smok w Nieswarowie”

„PINOKIO” (Kopernika 16) nieczynny

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) „Skandal w Ciochemer” g. 16, 18, 20

GDYNIA (Przejazd nr 2) „Hutnicy znad Łaby”, „Odzyskane dzieciństwo”, „Przebieg sportowy 2-53”, PKF 49-53 g. 18, 19, 20. Program dla najmłodszych: „Cudowny dzwoneczek”, „Czarodziejski kuferek” g. 16, 17

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Opowieść o polowaniu” g. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) „Zagubione melodie” g. 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Droga nadziei” g. 17, 19

POLONIA (Piotrkowska 67) „Lubow Jarowaja” I ser. g. 16, 18, 20

PRZEDWIOSNIE (Ziemskiego 76) „Sprawa do załatwienia” g. 18, 20

1 MAJA (Kilińskiego 176) „Iwan Groźny” g. 17, 19

REKORD (Rzgowska 2) „Rewizor” g. 18, 20

ROMA (Rzgowska nr 84) „Dumna królowna” g. 16, 18, 20

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Areny śmiały” g. 18, 20

SWIT (Bałucki Rynek 5) „Błyszcząca” g. 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) „Błyszcząca” g. 16, 18, 20

WISLA (Przejazd nr 2) „Ostatnia bitwa” g. 16, 18, 20

WŁOKNIARZ (Próchnicka 16) „Szkarałatny kwiat” g. 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Lubow Jarowaja” I ser. g. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgłerska 26) „Przygoda na morzu” g. 18, 20

DWORCOWE

„Za króla Krakusa”, „Zabytki starożytności budownictwa”, „Sztuczne rozmazani ryb”, „Borowoj” PKF 48 53 g. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Dyżury aptek

Apteki: nr 45 (Lima nowskiego 1), nr 10 (Piotrkowska 193), nr 29 (Piotrkowska 25), nr 21 (Piotrkowska 125), nr 23 (Piotrkowska 307), nr 27 (Piotrkowska 421), nr 25 (Gdańska 90), nr 33 (Armii Czerwonej 8), nr 52 (Sienkiewicza 87)

AS nr 41 (Al. Kościuski 48) dyżurują codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Od godz. 8 do 20 szpitali: M. Curie Skłodowej — ul. Curie Skłodowej 15. Od godz. 20 do 8 szpitali: ul. dr. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34

Pracownicy poszukiwani

2 palacze wykwalifikowanych do centralnego ogrzewania zatrudni Łódzkie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych Łódź, ul. Wólczańska 158-160. Zgłoszenia do Działu Kadr:

Głównego księgowego zatrudni od dnia 1 stycznia 1954 roku Warszawskie Zjednoczenie Wodno-Inżynierskie Zarząd Budowy w Tomaszowie Maz. Warunki zgodnie z umową zbiorową w budownictwie. Zgłoszenia osobiste oraz na piśmie przyjmuje Sekcja Kadr w Tomaszowie Maz. ul. Południowa 97-103, tel. 361, 773, 22-35.

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚĆ
SPRZEDAM duży dom w śródmieściu. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „13294”
SPRZEDAM dom z ogrodem w Tuszyń lub zamienię na podobny w Łodzi. Tuszyń, Rzgowska 54
KUPNO
KUPUJE i sprzedaje kupony z paczek PKO sklep z samodzielnymi Piotrkowska 44 tel. 213 08
ZAKUPIMY wóz drogowy budowlany kryty tel. 138 71 (3103 K)
KUPUJE i sprzedaje używane meble. Ancerowicz Br., Sienkiewicza 3
SPRZEDAŻ
MOTOCYKL „Puch” 125 cm sprzedam. Łódź, Spółeczna 2a 14 KMO
DO sprzedania wanna kąpielowa tania. Poprzednia 3 a m. 2 od godz. 16
ZEGAR stojący „Beckera” do sprzedania. Żeromskiego 77 m. 19
WÓZEK głęboki, stan dobry do sprzedania. Gdańska 113-1 (13420-G)

SPRZEDAM tanio okaz palmy gat. Feniks. Łódź, Parkowa 4 Marianski (13457-G)
MOTOCYKL Zündapp 750 Sahara stan dobry z powodu wyjazdu sprzedam tel. 192-16 godz. 2-5
LOKALE
ZAMIEŃ 3 pokoje, kuchnia, ogródek, wygodny w Pabianicach na 3 lub 2 pokoje, kuchnia, wygodny w Łodzi. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „13333”
ZAMIEŃ 1 pokój na 2 pokoje z kuchnią ewent. na 1 pokój kuchnia z wygodami. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „13341”
ZAMIEŃ 3 pokoje, kuchnia, nowoczesne, gaz, centralne, śródmieście na równorzędne 4 pokoje. Tel. 258-65 (13342-G)
ZAMIEŃ pokój na pokój z kuchnią lub dwa. Władomost Wilekowskiego 46 Jarosz
ZAMIEŃ dwa pokoje z kuchnią z wygodami na jeden pokój z kuchnią z wygodami. Władomost tel. 264-20 (13355-G)
POSZUKUJE pomieszczenia sublokatorskiego. Dzwonić 247-14 od godz. 7-15 (14135-G)

Kierownictwo Produkcji Filmu

„Pamiętka z Celulozy”

poszukuje przedwojennej karty powołania do wojska. Zgłoszenia: atelier, Łódź, Łódzka 29 pokój nr 1 od godz. 8 do 16.

ZAMIEŃ pokój z kuchnią w Klecach na równorzędne w Łodzi. Władomost Schmidt, Kilińskiego 121 (13465-G)

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15-19 Próchnicka 8

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, pociwo (zaburzenia) 8-9, 16-19 Piotrkowska 14

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne, 8-9, 30-35 Piotrkowska 106 (14104-G)

Dr MARKIEWICZ specjalista, skórne, weneryczne, mocznikowe, Piotrkowska 109-6

GABINET dentystyczny nożownicze laboratorium zębów sztucznych. Lipowa 53-9 (14140)

Dr SWIDERSKA - Łonicka choroby skórne, włosów, zabiegów kosmetycznych. Piotrkowska 224 telefon 141-72 (14124-G)

SKRADZIONO leg. Zw. Zaw. ZUS. Nazwisko Monika Bremerska oraz leg. PKP Alina Bremerska, Fabryczna 2.

SKRADZIONO leg. ZZN na nazwisko Wacław Sienicki (13331-G)

OSTRZEŻENIE

Ostrzega się przed nabyciem ręcznej maszyny (ph) czterodziałaniowej marki „Triumfator” nr 134704 stanowiącej własność Łódzkich Zakładów Remontowo-Montażowych Łódź, ul. Limanowskiego nr 111a. 3111-K

ZGUBIONO leg. studencką ZSP i mieszkanca IX DA na nazwisko Kazimierz Burza (13351-G)

ZGUBIONO leg. PE na nazwisko Czesław Ciozda Łódź, Bystrzycka 5-7

SKRADZIONO leg. Zw. Zaw., dwie tramwajowe, Nazwisko Jadwiga Krauze, Wilekowska 61a

ZGUBIONO leg. studencką nr 856-P WSE Łódź na nazwisko Eugenia Zawadzka (13375-G)

ZGUBIONO leg. studencką AM i tramwajową na nazwisko Jadwiga Brasiak (13379-G)

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości, kartę meldunkową na nazwisko Janina Iwańska, Przybyszewskiego 47-49

ZGUBIONO bilet tramwajowy (rodzinny) nr 7047-3572 Daniela Kowalska

ZGUBIONO leg. studencką WSE w Łodzi. Nazwisko Teresa Czerwńska

ZGUBIONO pomocniczą książkę meldunkową domu 65 przy ul. Północnej (13450-G)

ZGUBIONO leg. Ubezpiecz. Spół. na nazwisko Hersz Broniatowski, Ceglana 8

ZGUBIONO leg. Ubezpiecz. Spół. na nazwisko Stefan Zieliński, Przejazd 87

ZGUBIONO leg. studencką, tramwajową na nazwisko Danuta Pasek

ZGUBIONO przepustkę — wyd. przez PKŚ. Cecylia Sokółowska, Mułnowicza nr 10 (13418 G)

ZGUBIONO leg. WSI oraz wejściówkę fabryczną na Zdzisław Kasperski, Łódź, Sosnowa 16

ZGUBIONO leg. PE na nazwisko Halina Tomasiak Kamienna 7

ZGUBIONO dzienniczek ćwiczeń chemii fizjologii ciecnej na nazwisko Anna Janaszczak (13462 G)

OSTRZEGAM przed kupnem skradzionego radia „Pionier” nr 234 118 Soli czńska, Gdańska 98

ZGUBIONO wejściówkę nr 278 wyd. przez B. Stanisław Kaczmarek

ZGUBIONO przepustkę wyd. przez WFO na nazwisko Lech Piłatowicz, Kongresowa 50

ZGUBIONO kartę meldunkową Jan Adamus, wieś Borowo gm. Galków (13363-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty, Mieczysław Pawłowski — Piotrkowska 18

ZGUBIONO kartę meldunkową, leg. Ubezpieczalni Społ., leg. na prawo noszenia brzozy, kryża zasługi i inne dokumenty. Proszę o zwrot dokumentów Stanisław Łaszczyński, Armii Ludowej 27 (13383-9)

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. nazwisko Adamus Władysław, Zbocze 29

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw., wejściówkę fabryczną na nazwisko Józefa Witkowskiego, Przybyszewskiego 109 m. 19

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw., wejściówkę fabryczną i leg. tramwajową, Stanisława Banasiak, Zabielno 70 (13424-G)

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. na nazwisko Ewa Młodzik (13435-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Adela Odol, Odolna 5

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną nr 1368 na nazwisko Jan Wolanin, Podgębka 8 (13440 G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Ludwik Chojnacki, Wilanowska 20

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Kornelia Przybylska, Lu tomierska 107

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną, Józefa Nowak Radosna 6 (13356 G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Stanisław Jabłoński, Wojska Polskiego 94 (13343-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Janina Korzeniowska Łódź, ul. Dworkowa 1-3

Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 283 00. Red. Nacz. 125 64, 283 00. wewn. 39, godz. przył. 12-13, z-ca red. nacz. 216-22, sekret. 204-75, 283 00 w w. 41, godz. przył. 10-12, dział listów i interw. 103-04, dział korespondentów 114-32, 283 00, wewn. 40, dział ekonom. 283 00 wewn. 37, 228-32, 143-80, dział sportowy 208-95, dział miejski 223-05, 137-47, dział rolny 283-00, wewn. 36, Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75, czynne 9-16, w sobotę 8-14.

WYDAWA INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”

To nie spadek formy

Trener Kulesza mówi o porażkach Włóknarza

Ostatnie trzy niedziele wypadły fatalnie dla koszykarzy łódzkich. Zwłaszcza porażki Włóknarza, który broni tytułu mistrza Polski, poruszyły zwolenników koszykówki. Czy rzeczywiście poziom łódzkich drużyn obniżył się tak bardzo, że przeciwnicy zwyciężają je jak ręką? Na to pytanie daje nam odpowiedź trener Włóknarza Kulesza.

— Mogę mówić tylko o swojej drużynie. Moi chłopcy nie grają gorzej. Są jak zawsze ambitni i przygotowani kondycyjnie, chociaż, przynajmniej, strzelają mniej celnie. To są skutki nerwowości. Przejęli się porażką ze Spójnią gdańską, która miała doskonały dzień.

Śmiem twierdzić, że w Poznaniu powinniśmy wygrać ze Stalą. Znowu nerwy! W Krakowie natomiast mecz z Gwardią odbył się w warunkach, które nazwę nienormalnymi.

Na 4 minuty przed przerwą wynik brzmiał 22:22, lecz z tą chwilą skończyła się gra, bo para sędziów Wysoccy — Menel nie umiała opanować sytuacji. Przegraliśmy różnicą 39 punktów, co bynajmniej nie wskazuje, że byliśmy o tyle słabsi od Gwardii. Sędziowie popełnili zbyt wiele omyłek w momencie największego napięcia gry.

— Kto będzie przeciwnikiem Włóknarza w najbliższym spotkaniu?

— Gramy w niedzielę z miejscową Spójnią, znowu w hali na Widzewie. Nie mogę zrozumieć powodów, dlaczego nie uznano sali w MDK za nadającą się do koszykówki. Jeśli zatwierdzono nie odpowiadające wymiarom, bo zbyt wąskie sale Spójni i Ognia, to dlaczego dyskwalifikowano szerszą, choć nieco krótszą salę MDK? Cieszę się, że drużyna po ciężkich przejściach w Krakowie ma okazję grać w niedzielę w bardziej odpowiednich warunkach. Wpłynęło to dodatnio na jej samopoczucie.

Po dłuższej przerwie Mecz Włóknarza z bokserami Stali

Długie są przerwy w meczach bokserów z mistrzostw II ligi. Włóknarz większość swoich spotkań rozegrał dotychczas na wyjazdach.

Najbliższym przeciwnikiem łódzian będzie zespół Stali z Wrocławia. Spotkanie odbędzie się w niedzielę 6 bm. w hali na Widzewie. Początek o godz. 11. Łódzianie znajdują się na pierwszym miejscu w tabelce nie mając ani jednego przegranego meczu. I tym razem Włóknarz wystąpi jako faworyt.

Trzeba składać książeczki kajakowe

Sekcja turystyki wodnej okręgu łódzkiego PTTK prosi uczestników tegorocznych spływów kajakowych o przedkładanie książeczek turysty-kajakowca celem zaliczenia punktów na brązowe, srebrne lub złote turystyczne odznaki kajakowe.

Książeczki trzeba składać w PTTK w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 70 do dnia 15 bm.

SPORT

Kłopoty bokserów przed wyjazdem do Sztokholmu Rada trenerów pamięta o mistrzostwach Europy

Niemal zawsze przed każdym meczem bokserów powstają poważne kłopoty z zestawieniem składu reprezentacyjnej dziesiątki.

Pięściarzy naszych czeka teraz spotkanie ze Szwecją, które rozegrane zostanie 13 bm. w Sztokholmie. W walce muszej wydaje się, że jedynym kandydatem do reprezentacji jest Kukler. Natomiast w wadze koguciej mamy aż trzech kandydatów a mianowicie Rozpierskiego, Murawskiego i ewentualnie jeszcze jednego pięściarza młodszej generacji.

W wadze piórkowej „pójdzie” niewątpliwie bezkonkurencyjny Stefaniuk.

Poważny kłopot nasuwa obsadzenie wagi lekkiej, gdyż Antkiewicz nie wykazuje obecnie reprezentacyjnej formy. Kandydatami do zastąpienia go w reprezentacji są: Milewski, Soczewiński i Niedźwiedzi.

W pozostałych wagach sytuacja jest raczej skrytykowaną. Drogosz, Krawczyk, Pietrzykowski, Piórkowski i Grzelak to pewni reprezentanci.

Jeżeli chodzi o wagę ciężką, to szalę na swoją stronę tym razem przechyla Węgrzyński, wykazujący lepszą formę niż Gościński.

Obraująca ostatnio rada trenerów bokserów poważnie zastanawiała się nad stanem obecnym w naszym pięściarstwie. Trenerzy przyszli jednomyślnie do przekonania, że już teraz trzeba zacząć przygotowywać się do przyszłych mistrzostw bokserów Europy.

Przygotowania te mają przede wszystkim na celu otoczenie większą niż dotychczas opieką pięściarzy znajdujących się w tak zwanej rezerwie. Nie można pod

żadnym względem zasklepić się wyłącznie w gronie zawodników zaliczanych do kadry. Mistrzostwa Europy odbędą się dopiero w 1955 r. ale szereg pięściarzy, którzy dziś jeszcze znajdują się w dobrej formie siłą rzeczy będzie musiał być zastąpiony przez młodszych. Tym młodszym trzeba więc stworzyć dogodne warunki nie tylko treningów, ale i zdobywania rutyny meczowej.

Cieszy nas, że trenerzy zwrócili na ten moment uwagę i postanowili już teraz rozpocząć poważne przygotowania do przyszłych mistrzostw Europy.



Nagroda Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego zdobyta przez ZS „Żryw” w wieloboju masowym.

Ciachówna czy Baran Szwendrowski czy Bek

zdobędzie puchar „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”

Choć od terminu zakończenia przyjmowania kuponów konkursu na najpopularniejszego sportowca Łodzi dzieli nas jeszcze sporo czasu, to jednak codziennie napływają odpowiedzi.

Czytelnicy nasi w swoich wypowiedziach podzieliли się na kilka zasadniczych „obozów”. Jedni starają się przeformować reprezentantów „lekkatki” wypisując na kuponach nazwiska Ciachówny, Prywera, Szewczyka.

Drugi „obóz” to zwolennicy piłki nożnej. Na kuponach czy tamy nazwiska najpopularniejszych piłkarzy Włóknarza, a więc Barana, Kokota i Szczęsnyńskiego.

Sporo zwolenników znajduje mistrz sportu Szwendrowski. Nazwisko jego powtarza się na kuponach obok Zakrzewskiej, Anielaka, Krygiera, Beka, Ulka i innych.

Jeden z uczestników konkursu przypomniał sobie Pisarskiego umieszczając nazwisko jego na pierwszym miejscu. Otóż przypominamy, że chodził nam o podsumowanie tegorocznego sezonu i w grę wchodzić mogą tylko czynni zawodnicy i to ci, którzy byli podani na listach ustalonych przez sekcje LKKF i WKKF.

Nazwiska wypisywać trzeba wyłącznie na kuponach. Odpowiedzi nadsyłane na kartkach papieru są nieważne. Dla czytelników, którzy w swoim czasie nie zaopatrzyli się w kupony, zamieszcmy tutaj kupon dodatkowy. Zaznaczamy przy tym że jedna osoba może nadesłać dowolną ilość odpowiedzi. Termin nadsyłania kuponów mija 6 bm. Kupon nadsyłać trzeba do redakcji „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”, Łódź, ul. Piotrkowska 96, III piętro.

RADIO

ŚRODA, 2 GRUDNIA

14.10 Dla Id. IV audycja st. muz. 14.30 Muzyka operowa. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Utwory na altówkę. 16.20 (L) „Walka trwa”. 16.35 (L) Koncert ork. LRPR. 17.20 (L) Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry mandolin. LRPR. 17.30 (L) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 17.40 (L) „Sprawy naszego miasta”. 17.45 (L) Koncert ork. mandolin. LRPR. 18.27 (L) Muzyka. 18.30 Pieśni w wyk. E. Kossowskiego. 18.50 Książki, które są was czekały. 19.15 Audycja historyczna. 19.30 Muzyka aktualności. 20.00 „Zurbinow”. 20.20 Melodie Straussa. 21.26 Wiadomości sport. 21.36 Muz. tan. 21.50 „Z życia ZSRR”. 22.00 „Wariacje fortepianowe”. 22.50 Muz. tan. 23.17 Muz. polska.

PODOSTRYM KATEM Potrzebny koń i bryczka

— Dobrze, że cię spotykałam — przywitał mnie na ulicy Edzio.
—
— Może ty będziesz mógł mi pomóc. Jeździsz od czasu

do czasu na wieś i mógłbyś mi ułatwić nabycie konia. Bryczkę już kupiłem...
— Ale skąd pomysł kupowania konia i bryczki, przecież, o ile wiem, oboje z żoną pracujecie...
— Właśnie, żona — przerwał mi — chodzi o żonę...
— Czyżby się z nią coś stało? Nie może chodzić? — Nie podobnego. Wszystko w porządku. Ale nie chcę, by po zrobieniu zakupów była obciążona jak wielbłąd.
— Poradz jej więc, niech nie robi nadmiernych zakupów.

Pierwszy krok na ringu

Młodzi pięściarze przygotowują się teraz do Pierwszego Kroku Bokserskiego. Zawody wyznaczono na 11, 12, 18 i 19 bm. Spotkania odbywać się będą w sali Gwardii przy ul. Nawrot 27.

Zmiejscą poszczególnych zrzeszeń jest, by zgłosić jak największą ilość zawodników, zwłaszcza że przewidziana jest klasyfikacja zespołowa. Termin zgłoszeń minie 7 bm.

Kto chce uczyć się latać

Sport spadochronowy, szybko wycowy i pilotaż silnikowy zyskują sobie z każdym rokiem coraz większe rzesze młodych entuzjastów.

Liga Przyjaciół Żołnierza w miesiącu grudniu przeprowadza nabór młodzieży do szkoły lotniczej: skoczków spadochronowych, pilotów szybowcowych oraz pilotów silnikowych.

Jakim warunkom winien odpowiadać kandydat zgłaszający się na kurs skoczków spadochronowych: wiek od 15 do 17 lat, wykształcenie 7 klas szkoły podstawowej, pomyślne zdanie egzaminu wstępnego z wiadomości o Polsce i świecie współczesnym. Požadany ukończony kurs wstępnych wiadomości lotniczych lub kurs modelarstwa I stopnia.

Na kurs przyjmowani są chłopcy i dziewczęta.

Dokładnych informacji zainteresowanym udziela Zarząd Dzienników LPZ: przy ul. Piotrkowskiej 78, Piotrkowskiej 272b, Piotrkowskiej 117, Kilińskiego 123, Obr. Stalingradu 30, 8 Marca 20.

— Łatwo powiedzieć, ale trudniej zrobić. Bo jak np. kupić mniejszą ilość pasty do obuwia, jeżeli ostatnio pakuje się ją do prawie ćwierć kilogramowych stoików i w mniejszych opakowaniach nie ma w sklepach. A niech im przyjdzie do głowy pakować w 10-kilogramowe stoje, to jak ona sobie poradzi bez konia i bryczki.
— Przesadzasz jak zwykle — powiedział Edzio.
— Pożegnawszy się jednak z nim przypomniałem sobie, że zapas czarnej, brązowej pasty, jaki mamy w domu, starczy na dwa lata; że w szufladzie, w kredensie od pół roku poniewiera się potowa proszku do pieczenia, ponieważ w sklepie były tylko porcje podwójne, a żona przy jakiejś tam okazji upiekła babkę;
że mamy jeszcze pół kilograma musztardy, ponieważ przed świętami była tylko w opakowaniach pół i kilogramowych; że z półek w sklepach zniknęły ogórki w opakowaniach pół i kilogramowych, i że uracając z pracy nie mogą ich kupić, ponieważ zapakowane w papier zalewają tezkę;
że octu mamy również zapas na dwa lata — brak opakowań półlitrowych, że...
— Potrzebne koń i bryczka — westchnął wchodząc po schodach do mieszkania. Konieczne potrzebne... (WIT)

NAGRODA LPZ

Zarząd łódzki LPZ doceniając znaczenie propagandowe konkursu na najpopularniejszego sportowca Łodzi ofiarował jako nagrodę złote pióro w futerale.

Łódź będzie miała więcej imprez międzynarodowych

Przy ustalaniu kalendarza imprez sportowych na 1954 r. władze centralne poświęciły nieco więcej niż dotychczas uwagi interesom Łodzi zwykle pomijanej, zwłaszcza jeśli chodzi o imprezy o charakterze międzynarodowym, względnie też centralne imprezy krajowe.

W nowym kalendarzu znajdziemy aż 26 tego rodzaju imprez w różnych dyscyplinach sportu, których tak dotkliwy brak odczuwali sportowcy łódzcy na przestrzeni ostatnich lat. Jest więc kolarstwo, piłka nożna, jest boks, hokej, nawet lekkatka i szereg innych.

Kolarzom kalendarz gwarantuje krótkodystansowe i drużynowe mistrzostwa torowe Polski w sierpniu oraz międzynarodowe zawody przewidziane na czerwiec. Poza tym w Łodzi zakończy się I etap Wyścigu Pokoju.

Wielkim wydarzeniem dla naszych bokserów będzie mecz międzynarodowy przewidziany w Łodzi na 24 stycznia. Szkoda, że tylko jeden.

O ile warunki atmosferyczne nie zawiodą, odbędzie się w Łodzi w lutym finały mistrzostw Polski juniorów w hokeju.

Nie zapomnianno również o lekkatce, którym nowy kalendarz gwarantuje międzynarodowe zawody projektowane we wrześniu.

Również we wrześniu ma się odbyć w Łodzi międzynarodowy mecz piłkarski, a w maju w związku z zakończeniem I etapu Wyścigu Pokoju również zawody o charakterze międzynarodowym.

Szachistów łódzkich na pewno ucieszy wiadomość, że XII mistrzostwa Polski seniorów odbędą się w Łodzi w październiku.

Będziemy również świadkami dość licznych imprez w piłce ręcznej. Koszykarzy w kwietniu czekają zawody międzynarodowe, a we wrześniu podobną imprezę przewidziano dla piłki ręcznej (męskiej). Drużyny żeńskie natomiast obok zawodów międzynarodowych we wrześniu rozegrają w lutym w hali zawody o turniej miast. W Łodzi odbędzie się również finałowe eliminacyjne rozgrywki w siatkówce żeńskiej o wejście do I ligi.

Uzupełnieniem tak bogato zapowiadającego się sezonu roku przyszłego będą centralne mistrzostwa A25 w zapasach i podnoszeniu ciężarów przewidziane w kwietniu, jeździeckie mistrzostwa Polski we wrześniu, drużynowe mistrzostwa Polski w tenisie stołowym kobiet w styczniu oraz szereg innych imprez sportowych.



(78)

Ludzie podnosili ku niemu spojrzenia, w których odbijały się okropne sceny nocy. Marokańczycy, Annamici, biali rozpoznawali po kilkunastu zarostach — wszyscy szary jak oberzyni w ścieku.

— Nie jesteś głodny?

Mohamed odwrócił też głowę za Vietnamczykiem. Zobaczył go, jak nachyla się nad brodatym Marokańczykiem, siedzącym z twarzą opuszczoną ku ziemi.

— Czegoś taki smutny? Walczymy przecież także o wolność twojej ziemi. Zobaczysz, jak zwyciężymy. Nie chciałbyś być wolny? Jak ja?

Mohamed nie odrywał od niego oczu. Coś jak nikła iskrka zabłysło mu w zmęczonych źrenicach.

VIII

Ramchundur Sinh, charge d'affaires Indii, stał u szczytu schodów oczekując pierwszych gości. Pani Sinh w białym sari*, piękna i wiotka jak księżniczka z bajki, opierała się lekko na jego ramieniu. Znak kasty czerwieniał między jej brwiami jak ślad po pocałunku, dodając wdzięku jej egzotycznej urodzie.

Ramchundur Sinh, gruby i niski, z obwisłymi policzkami, wyglądał przy niej na złego maharadzę z hinduskiej legendy. Frak wydymał mu się na brzuchu, a głowę okrywał zielony turban z brylantem pośrodku. Za plecami maharadzostwa otwierała się perspektywa salonów o złotych odzwilach i wysokich lustrach, odbijających ognie żyrandoli.

Służba w białych turbanach stała długim rzędem, trzymając zapalone świeczniki.

* Luźna suknia hinduska

ki. W najbliższym salonie grupa urzędników ambasady czekała w towarzystwie małżonki, zerkając raz po raz w stronę ministra.

Ramchundur Sinh uśmiechał się z zadowoleniem. Był zupełnie spokojny o powodzenie przyjęcia. Zrobił z żoną wszystko, co należy do dobrych gospodarzy. Dopilnował każdego szczegółu, sprawdził każdy stół, zapoznał się z temperaturą win. Najmłodszy z jego attachés znał swoją rolę na przyjęciu, a najbrzydsza z pań korpusu dyplomatycznego ambasady wyglądała niemal zachwycająco w hinduskim sari.

— Powinno się udać — powiedział do pani Sinh stojącej o pół kroku nieruchomo jak wschodnie bóstwo. — Mówiłem ci już, że zależy mi na tym bardzo. Od czasu wybuchu wojny w Korei jesteśmy jedyną ambasadą w Paryżu, w której spotykają się wszyscy. Nasz kraj jest w modzie.

Pani Sinh pochylała nieporównany ruchem głowę, jakby chciała zdjąć z niej niewidzialny dżban pełen wody.

— Uda się — odpowiedziała. — Indie znają tajemnicę gościnności.

Ramchundur Sinh poruszył głową. Brylant w jego turbanie rzucił garść ognia, jakby promień myśli wystrzelił z czoła maharadży.

— To nie nasza gościnność sprowadza nam cały Paryż. Spodziewają się po nas, że staniami się mostem między Wschodem a Zachodem.

Pani Sinh uśmiechnęła się niedowierzająco. Uchodziła za mądrzejszą od męża, choć nie miała, jak on, wyższych studiów, ukończonych na uniwersytetach Oxfordu i Sorbony.

— Myślę, że Zachód widzi w nas przede wszystkim ostatnią ostoję swego świata w Azji. Dlatego jesteśmy tak bardzo „en vogue”. Wschód widzi w nas wielki kraj przyszłości, który się budzi. Przychodzi czas, kiedy trzeba wybrać...

Minister spojrzał na nią z ukosa. — Nie zapominaj, moja droga, że świat Zachodu jest po części naszym światem. Naszym, to znaczy twoim i moim. Nawet w tej chwili, kiedy jesteśmy we dwoje, rozmawiamy po angielsku.

Pani Sinh wstrząsnęła głową ruchem, którego tajemnicę znały tylko kobiety urodzone gdzieś pomiędzy Kalkutą a Casablanką.

* W modzie

(c. d. n.)